

„politycznej orientacji”. (55). Wersja pamiętnika jest jasna; jednakże tym razem nie może być sama przez się miarodajną, ponieważ pamiętnik pisany nie tyle z literackich nalogów ile dla obrachunku z potomnością stanowi raczej rodzaj politycznego alibi.

Na zakończenie podkreślimy iż autor potraktował swą pracę z dużym rozmachem, nie uchylając się w zasadzie przed jakimkolwiek trudem mogącym z większą lub mniejszą szansą powodzenia rozświetlić nie tylko czyny ale i motywację psychiczną Dembowskiego.

Ks. Józef Fiałkowski

Jan Dominik, *Bibliografia ilustrująca życie i kult świętego Stanisława Biskupa i Męczennika*. Rzym 1953 Hosianum 8° s. 30 2 nbl.<sup>1</sup>

Przeszło pół wieku minęło od chwili, kiedy Tadeusz Wojciechowski, uchodzący po dziś dzień wśród wielu za naczelną powagę w badaniach nad życiem i śmiercią św. Stanisława biskupa, we wstępie do „skicu” pt. „Strącenie i zegnanie Bolesława II”<sup>2</sup> oświadczał, iż „nie łatwo” przyszło mu napisanie tej i następnej rozprawy, ponieważ „oprócz trudności rzeczowych niepokoja obawa, czy się nie jest oszczercą, który kala narodową świętość”. Jednocześnie zaś, na tej samej stronie, w przypisku, tak oto podawał literaturę zagadnienia, którego badanie, według autora, miało niemal tragiczny charakter<sup>3</sup>.

„Pierwszą i fundamentalną krytykę tego faktu zawdzięczamy Lelewelowi; najlepszą zaś po Lelewelu rozprawę dał Franciszek Stefczyk: Upadek Bolesława Śmiałego. „Ateneum”, 1885, tom I. Nie wspominał obszernej przedtem i potem literatury. Sprawy św. Stanisława, wedle mego widzenia — rzeczy straconej, broni obecnie dr. Krotowski w całym szeregu rozpraw, po części jeszcze nie skończonych...”<sup>4</sup>

To niezrozumiałe zlekocważenie przez autora aparatu krytycznego<sup>5</sup> w pracy, gdzie jak sam stwierdza, wchodziły w grę tak cenne wartości,

<sup>1</sup> Uwagi niniejsze nie stanowią uzupełnienia omawianej Bibliografii. Ich zadaniem jest jedynie zwrócenie uwagi na pewne zagadnienia łączące się ze sporządzeniem pełnego wykazu pozycji bibliograficznych, związanych z życiem i kultem św. Stanisława biskupa. Rozprawy i dzieła wymienione poniżej, a pominięte w Bibliografii, zostały podane jedynie przykładowo, częściowo w związku z pewnymi problemami merytorycznymi, dotyczącymi omawianych badań.

<sup>2</sup> Cytuję miarodajne w tym wypadku wydanie I: Kraków 1904. Akad. Umiejętności, 8° s. 346, 2 nbl. p. s. 249 nast.

<sup>3</sup> Ibid.

<sup>4</sup> Ibid. przyp. 1).

<sup>5</sup> Podkreślenie nasze.

<sup>6</sup> Jak zobaczymy niżej, pominięcie w badaniach nad życiem św. Stanisława poszczególnych pozycji bibliograficznych odbiło się ujemnie na wyniku prac autora.

zaciążyło jako zły przykład w sposób ujemny nad metodą dalszych badań życia i dzieł krakowskiego biskupa. Mimo, że zainteresowanie głównymi aktorami tragedii z r. 1079: św. Stanisławem biskupem i królem Bolesławem Śmiałym nie maleje, a w literaturze naukowej i pięknej przybywa nadal po kilka pozycji rocznie poświęconych temu zagadnieniu, nie posiadaliśmy niemal do ostatnich czasów jego bibliografii godnej tej nazwy. Nie wchodząc w przyczyny, dlaczego nauka polska nie zdobyła się na wyczerpującą monografię historyczną, która by zebrała stan badań nad św. Stanisławem, jest rzeczą oczywistą, że musi ją poprzedzić wyczerpujące fachowe zestawienie pozycji bibliograficznych, odnoszących się do tego zagadnienia.

Pierwszy większy krok w tym kierunku uczynił ks. Jan Dominik, wydając na emigracji, w Rzymie: „Bibliografię ilustrującą życie i kult świętego Stanisława, biskupa i męczennika”.

Praca ta ma charakter wyraźnie pionierski. Jej autor, przebywając poza krajem, musiał niewątpliwie borykać się z wielkimi trudnościami przy zdobywaniu potrzebnych wiadomości. Nie może więc jego Bibliografia uchodzić za pozycję ustalającą ostatecznie stan naszego piśmiennictwa w przedmiocie św. Stanisława biskupa za czas przez nią objęty. Jednak właśnie ze względu na jej pionierski charakter zasługuje na szczególną uwagę i omówienie.

Bibliografia obejmuje 336 pozycji do roku 1951. Z tego 139 pozycji można zaliczyć do kategorii starych druków (rok wydania do 1800 r.) pozostałe do druków nowszych.

Układ bibliografii jest częściowo chronologiczny (wyodrębnienie starych druków) częściowo alfabetyczny, co jednak nie zostało przeprowadzone całkowicie. W starych drukach do poz. 122 autor utrzymuje porządek alfabetyczny. Od 123 do 139 kolejność ta nie jest w pełni przestrzegana (np. poz. 123 „Pastorius”, poz. 124 „Acta Sanctorum”, poz. 125 „Bullarium”). Druki nowsze zaczynają się od poz. 140 i od lit. A bez zaznaczenia przejścia do nowego działu w porządku alfabetycznym. Są to zarówno druki zwarte, jak i artykuły zamieszczone w czasopismach.

Przed badaczem układającym bibliografię św. Stanisława biskupa staje zagadnienie trudne do rozwiązania. Życiu i śmierci św. Stanisława poświęcono w literaturze polskiej, obok rozpraw specjalnych, wielką ilość wzmianek przy okazji omawiania innych, zazwyczaj szerszych, zagadnień. Znajdują się one w opracowaniach historii Polski, w monografiach o polskim Średniowieczu, w rozprawach z dziedziny historii Kościoła. Bezpośrednio lub pośrednio z życiem św. Stanisława wiąże się monografie z dziedziny geografii — dotyczące miejscowości związanych z życiem świętego (Kraków, Szczepanów, Piotrawin może Wrocław)<sup>7</sup>, archeologii (relikwie, wykopaliska na Skałce, na Wawelu,

<sup>7</sup> Istnieją poważne podstawy do mniemania, że część tragedii św. Stanisława była związana z tym ostatnim miastem. Według tradycji prze-

w Ossiaaku) sztuki i architektury, heraldyki itd. Zachodzi pytanie — czy w bibliografii św. Stanisława należy zamieszczać jedynie monografie specjalnie mu poświęcone, czy również prace inne, o wymienionym wyżej charakterze.

Ks. Dominik wybrał metodę drugą, aczkolwiek w sposób nie wyczerpujący. Uwzględniła bowiem w swej bibliografii: I rozprawy naukowe a wśród nich 1) monografie specjalne — poświęcone św. Stanisławowi (np. poz. 227, 296, 299 i in.); 2) wzmianki w encyklopediach i słownikach (poz. 310, 353), 3) dzieła obejmujące większy zakres zagadnień z dziejów Polski a zawierające ustępy poświęcone św. Stanisławowi (poz. 335, 190 i in.); drukowane teksty źródłowe kroniki i roczniki i in. (poz. 209, 213, 249, 250, 265); II — utwory hagiograficzne, a mianowicie: 1) żywoty św. Stanisława (poz. 27, 42, 173 i in.); 2) kazania, poświęcone św. Stanisławowi (poz. 48, 54, 57, 226); III — teksty liturgiczne, jak: 1) officja (poz. 173, 190 i in.), 2) hymny kościelne (poz. 39, 40 i in.); — IV — utwory literackie: 1) dramaty (poz. 145, 324, 332 i in.); 2) poematy i wiersze (257, 288 i in.); 3) powieści (281, 235 i in.); V — prace o literaturze polskiej (np. poz. 291). VI — Recenzje (158, 161, 170 i l.).

Bibliografia posiada dość znaczne luki, zarówno w starych drukach jak i w dziele druków nowszych. Trudno ustalić, na jakich źródłach opierał autor swoje wykazy. Nie miał zapewne pod ręką Bibliografii Polskiej Karola Estreichera, zwłaszcza t. 29, gdzie pod hasłem „Stanisław Szczepanowski” na str. 167—9 znalazłby uzupełnienie swych pozycji bibliograficznych dla starych druków. Zabrakło więc w bibliografii takich haseł jak: „Allegrini Alderani” (1767 r.), Annibal (1693 r.), Fidecki (1760 r.), Mackiewicz (1683 r.) i l.

W dziele druków nowszych, który doprowadził do 1951 r. autor pominął szereg pozycji, godnych zamieszczenia w bibliografii. Wyszczególnienie

kazanej przez Długosza (Vita Sanctissimi Stanisłai Cracoviensis Episcopi Opera Omnia t. I, s. 28 recesurunt J. Polkowski et Z. Pauli, Cracoviae 1897 i Skargę (Żywoty świętych Starożytnego i Nowego Zakonu, w wyd. 25 25 t. 5, Kraków 1899, 16<sup>o</sup> ss. 134—135) król przebywał chętnie we Wrocławiu i tam upominał go biskup krakowski. Okoliczność tę zdaje się potwierdzać istnienie we Wrocławiu romańskiej płaskorzeźby z połowy XII wieku, przedstawiającej w sposób symboliczny konflikt króla i biskupa. Według Kroniki Comesa Piotra („Cronica Petri Comitiss Poloniae”, wydał wstępem i komentarzem opatrzył Marian Plezia PAN, Wyd. Kom. Historycznej nr 90 Kraków 1951, MPH I Seria II, t. 3 str. 13—14) księżęta juniorzy w walce z Władysławem II wzywali przed bitwą, przyczyny św. Stanisława i jemu przypisywali zwycięstwo. Z tradycją kultu św. Stanisława w tym mieście zdaje się łączyć wybitny udział społeczeństwa wrocławskiego w doprowadzeniu do pomyślnego skutku kanonizacji św. Stanisława. Por. Ewa Małczyńska, Klejnot w koronie, str. 76—77 (w wydawnictwie Dolny Śląsk, Praca zbiorowa pod redakcją Kiriya Sosnowskiego, Mieczysława Suchockiego, cz. I Poznań 1948, Instytut Zachodni, 4<sup>o</sup> s. 468, 12 nlb).

wszystkich przekraczałyby ramy określone dla niniejszych rozważań. Jednak kilka z nich zasługuje na szczególne uwzględnienie. Tak więc brak w bibliografii rozprawy przedwcześnie zmarłego uczonego, profesora Stanisława Borowskiego pt. „Ściganie przestępstw z urzędu w średnio-wiecznym prawie polskim”<sup>8</sup>. Autor — prawnik, uzasadniał w swej pracy pogląd, iż słynny ustęp Galla — Anonima o „trunkacji” biskupa bynajmniej nie dowodzi, że była ona poprzedzona wyrokiem sądowym, ponieważ dawne prawo polskie znało również postępowanie karne pozasądowe, w którym władca lub urzędnik wymierzał karę wobec poddanego z pominięciem rozprawy sądowej — w sposób nieformalny<sup>9</sup>. Pogląd ten, uzasadniony przez zasłużonego historyka prawa, podważa powtarzane w polskiej historiografii bezpodstawne twierdzenie, iż Galowe „truncationi adhibuit” — „podał obcięciu członków” — musi konieczne oznaczać, że umęczenie św. Stanisława nastąpiło po obiektywnym ustalaniu przez sąd iż popełnił on zarzucony mu czyn.

Godne jest zaznaczenia między innymi pominięcie dwóch rozpraw niemieckich, poświęconych starym reprodukcjom płaskorzeźb romańskich z połowy XII wieku, ze zniszczonego w 1529 r. klasztoru św. Wincentego pod Wrocławiem. Pierwsza z nich, napisana przez Alvina Schultza, nosi tytuł: „O kilku wizerunkach z dwunastego wieku w Wrocławiu”<sup>10</sup>, druga, Konrada Buchwalda dotyczy: „Pozostałości klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu”<sup>11</sup>. Schultz zamieszcza w swej pracy serię wizerunków, wśród których znajduje się odbitka miedziorytowa rysunku płaskorzeźby z połowy XII wieku, przedstawiającej króla i biskupa. Wspomina też o istnieniu innego rysunku tej samej płaskorzeźby, pod którym znajduje się napis, mający wskazywać iż przedstawia ona króla Bolesława Śmiałego i św. Stanisława biskupa i po przytoczeniu argumentów przeciw autentyczności tych napisów, kończy jednak ostrożnym stwierdzeniem: „Może jest w (tej) starej interpretacji coś z prawdy... Jednak całe wyjaśnienie stoi pod wielkim znakiem zapytania”<sup>12</sup>. Buchwald, w swej rozprawie, zamieszcza reprodukcje rysunku drugiego z napisem „Boles. III (sic). Stanis.” zaprzeczając w sposób zdecydowany poglądowi, choć bez prze-

<sup>8</sup> Warszawa 1933 8<sup>o</sup> s. 150, 2 nlb. Prace Seminarium Dawnego Polskiego Prawa Sądowego i Historii Ustroju Polski Uniwersytetu Warszawskiego, Nr 4).

<sup>9</sup> op. cit. s. 116 przyp. 5).

<sup>10</sup> Schultz Alwin: Ueber einige Bildwerke des zwölften Jahrhunderts zu Breslau, (Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, t. 2, Breslau 1875, 4<sup>o</sup>) ss. 231—235.

<sup>11</sup> Buchwald Conrad: Reste des Vinzenzklosters bei Breslau, (op. cit. Neue Folge, t. I, Jahrbuch des Schlesischen Museums für Kunstgewerbe und Altertümer, t. I, Breslau, 1900) ss. 61—79.

<sup>12</sup> „Vielleicht ist in der alten Interpretation doch etwas Wahres: Boleslaw will durch Drohungen Stanislaw zu bewegen, den Bann zurückzunehmen, was der Heilige verweigert. Indessen, die ganze Erklärung ist doch sehr fraglich...”

konywujących dowodów jakoby rysunek ten przedstawiał króla polskiego i polskiego biskupa<sup>13</sup>.

Pominięcie tak ważnej pozycji, która, przy głębszej analizie, pozwala na uprawdopodobnienie poglądu, iż kult św. Stanisława istniał w Polsce w połowie XII w. również poza granicami Krakowa, i obala twierdzenie iż kult ten został sztucznie stworzony przez duchowieństwo krakowskie w I-ej połowie w. XIII dla celów kanonizacji, nie jest wyłącznie winą autora bibliografii. Milczy o tym źródle i o tych artykułach Kazimierz Szkaradek Krotoski w książce pt. „St. Stanisław, biskup krakowski, w świetle historiografii nowożytnej”<sup>14</sup>. Co więcej autor „Szkiców historycznych jedenastego wieku” Tadeusz Wojciechowski, pomija je milczeniem w swych wywodach poświęconych św. Stanisławowi, mimo, że znał co najmniej artykuł Schultza, stwierdza to bowiem w pracy o „Kościele Katedralnym w Krakowie”<sup>15</sup>.

Z prac, poruszających ubocznie zagadnienie żywota św. Stanisława, a pominiętych w Bibliografii można jeszcze wśród innych wymienić rozprawę Brücknera pt. „Próbki najnowszej krytyki historycznej”<sup>16</sup> i in. Ponadto bibliografię należałoby uzupełnić między innymi przez takie pozycje jak „Cronica Petri comitis Polonie...”, która zawiera ustępy, odnoszące się do żywota i kultu św. Stanisława<sup>17</sup>, Karola Estreichera recenzję książki Mieczysława Gębarowicza: „Początki kultu św. Stanisława i Jego średniowieczny zabytek w Szwecji”<sup>18</sup>, Davida, „Casimir le Moine et Boleslas le Penitent”<sup>19</sup>, Pii Górskiej, „Śługi Boże”<sup>20</sup>, Karola Górskiego: „O sprawie św. Stanisława”<sup>21</sup>. Wśród prac o szerszym zakresie: Grodeckiego, Zachorowskiego i Dąbrowskiego „Dzieje Polski Średniowiecznej”<sup>22</sup> i in. opracowania historii. Powinny były się znaleźć w bibliografii książki Feliksa Konecznego: „Święci w dziejach Narodu

<sup>13</sup> Buchwald, op. cit. s. 75 i passim.

<sup>14</sup> Toruń 1902, Orbitka z Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu 8 s. 102, 2 nfb.

<sup>15</sup> Kościół katedralny w Krakowie. Kraków 1900, 4<sup>o</sup> s. 246, 1 nfb. 66 rycin. „Pominięcie w szkicach jedenastego wieku” tego, znanego T. Wojciechowskiemu źródła rzuca nowe światło na jego warsztat naukowy i domaga się odrębnej monografii.

<sup>16</sup> Przegląd Historyczny, roczn. 1, 1905, s. 24—35.

<sup>17</sup> Op. cit.

<sup>18</sup> Rocznik Krakowski, t. X, 22. Kraków 1929, str. 164—173.

<sup>19</sup> Paris, 1932, 8<sup>o</sup> s. 38. Etudes historiques et litteraires sur la Pologne Médiévale, 5.

<sup>20</sup> Opowiadania i legendy z życia Świętych. Opracowała... Wyd. 2 Kielce 1948, Verbuni, 8<sup>o</sup> s. 189. O św. Stanisławie ss. 67—76.

<sup>21</sup> „Nasza Przeszłość”. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce 4 (1948) s. 67—82 i odb.

<sup>22</sup> Grodecki Roman, Zachorowski Stanisław, Dąbrowski Jan, Dzieje Polski Średniowiecznej, Kraków 1926, t. 1 do roku 1933 napisali Grodecki Roman i Zachorowski Stanisław, Kraków, 8<sup>o</sup> s. VII, 418, i inne opracowania historyczne Polski.

Polskiego”<sup>23</sup>, Marii Łodyńskiej-Kosińskiej: „Zarys ikonografii św. Stanisława biskupa na podstawie zabytków krakowskich do połowy XVI wieku”<sup>24</sup>, rozprawa Tadeusza Wojciechowskiego: „O rocznikach polskich”<sup>25</sup>, w której autor, wbrew późniejszym własnym hipotezom o późnym powstaniu kultu św. Stanisława udowodnił, iż w ustępie Rocznika Kapitulnego Krakowskiego, traktującym o św. Stanisławie, sformułowanym w XIII wieku po kanonizacji znajduje się w całości pierwotna, wcześniejsza — autentyczna treść zapiski<sup>26</sup>.

Niezależnie od pominięcia szeregu pozycji, z których część, dla przykładu wymieniono, bibliografia przedstawia duże luki pod względem technicznym. Autor nie ujednolcił opisu bibliograficznego zamieszczonych pozycji. W wielu z nich brak podania ilości stron (140, 141, 148, 177, 215 i in.). W innych brak wymiarów książki (np. 11. Są pozycje zawierające jedynie nazwisko i imię autora, tytuł i datę wydania książki (227), inne wreszcie zawierają wyłącznie nazwisko i imię autora oraz tytuł (np. 227).

Przyczynę tych braków łatwo zrozumieć. Autor, odcięty od kraju i jego zasobów, musiał czerpać materiał z drugiej ręki. Dla druków nowszych, w braku bibliografii, korzystał z wykazów literatury i źródeł znajdujących się w dostępnych mu rozprawach. Ponieważ zaś, niemal z reguły, wykazy te nie zawierają pełnych opisów bibliograficznych nie mając dostępu do książek, zamieszczał tylko znalezione w nich dane.

Tak więc bibliografia ks. Jana Dominika nie jest dziełem wyczerpującym i wykończonym pod względem formalnym. Czy wolno z tego tytułu robić autorowi zarzut, iż nie spełnił postawionego sobie zadania? Sądzę, iż przy uwzględnieniu warunków miejsca i czasu jego pracy nad bibliografią, na zarzut taki nie zasłużył. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż tylu zasłużonych badaczy, którzy niemal od stu lat piszą o sprawie św. Stanisława, nie zdobyło się na sporządzenie jego wyczerpującej bibliografii — „Bibliografie” ks. Dominika można jedynie uważać za wymowny zarzut pod adresem historiografii polskiej. Autor, przebywając na obczyźnie, starał się przynajmniej w części usunąć lukę w naszej nauce przed 700-letnią rocznicą kanonizacji św. Stanisława i pod-

<sup>23</sup> Miejsce Piastowe, 1937, 8<sup>o</sup> s. 703, 1 nfb.

<sup>24</sup> Poznań 1955, 8<sup>o</sup> s. 96—99, Nadb. ze „Sprawozdań Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1949, Nr 1, og. zb. Nr 40.

<sup>25</sup> Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny, tom IV, Kraków 1880, 4<sup>o</sup> s. 144—233.

Wśród prac, godnych wspomnienia należy wymienić m. in. rozprawę Chwalibińskiej Jadwigi, Ród Prusów w Wiekach Średnich, Roczniki Towarzystwa naukowego w Toruniu, Roczn. 52, Zeszyt 2. Toruń 1948, 8<sup>o</sup> s. 178, 2 nfb. 3 mapy w której autorka zebrała cenny materiał, odnoszący się m. in. do rodu św. Stanisława Biskupa.

jął się tego dzieła ze świadomością, że jeżeli sam nie stanie do pracy, nikt zapewne przez długie lata tego nie uczyni. Stworzył dziełko, które posiada charakter „makiety” czy też „wstępu”. Ale ten właśnie skromny, niepretensjonalny charakter bibliografii stanowi przelotowe szlaki, po którym będzie musiała pójść nauka polska — uzupełniając nie tylko pozycje pominięte, ale również i te liczne prace i wzmianki o św. Stanisławie, które ukazały się po 1951 r. Należy życzyć autorowi, by sam, może przy współudziale innych badaczy, wypełnił luki merytoryczne i wyrównał stronę formalną Bibliografii poprzedzając ją odpowiednim wstępem i sporządzając indeksy. Pierwszy krok został uczyniony. Wolno ufać, że nastąpią dalsze.

Witold Sawicki

### TRZY TOMY „ANTEMURALE”

„Antemurale”. Jest to rocznik wydawany przez Instytut historyczny polski w Rzymie. Jest subwencjonowane, m. i. najwydatniej przez Ojca św. Drukuje prace o tematyce historycznej polskiej, względnie komunikaty i informacje o nowych osiągnięciach czy odkryciach, interesujących naukę historyczną całego świata. Artykuły pisane są w różnych językach: włoskim, francuskim, angielskim, polskim, słowo wiążące czyli wszystko co pochodzi od redakcji, a także niektóre artykuły, pisane po łacinie. W t. I. z r. 1954 zapoznał czytelnika redaktor, ks. Walerian Meysztowicz, z powstaniem Instytutu, (listopad 1945), z jego działalnością odczytową oraz z cenną wydawniczą, mianowicie tyczącą publikacji, służących do korzystania z archiwów Watykanu (Schedarium Librorum Polonicorum Typis Impressorum Bibl. Vaticanae, wyd. J. Wepszyc. Repertorium bibliographicum pro rebus Polonicis Archivi Secreti Vaticani, ks. W. Meysztowicz, tenże oprac. Prospectica descriptio Archivi Secreti Vaticani). Dalej poinformował o powstaniu samego czasopisma. Ks. Wł. Kujawski dał bibliografię prac członków Instytutu do r. 1954 (w większości są to prace ogłaszane w dziennikach). Następnie znalazło tam miejsce 6 artykułów (Dissertationes), jedno sprawozdanie (w Relationes) — a mianowicie z trzyletniej pracy w Jerozolimie nad świeżo odnalezionymi rękopisami: ks. Tadeusz Milik. Trois ans de travail aux manuscrits du Désert de Juda, Jérusalem 1952—1954. Ponadto dwa nekrologi: polskiego historyka wojskowości Ottona Laskowskiego (zm. w październiku 1953) i znakomitego sławisty Henryka Damiani (zm. w grudniu 1953). Ostatnią grupą tego tomu są recenzje, obejmujące 4 pozycje, z tego dwie o szerokim zasięgu — jedna omawia, z racji rocznicy kanonizacji św. Stanisława literaturę najnowszą, tyczącą tego tematu (niestety niepełną, brak więc tak wartościowej pozycji, jak: Danuta Borawska, Dzieje jednej legendy. W. 1950) — druga polską wystawę Maryjną w Rzymie z wiosny 1954 r. Wracając do artykułów tego rocznika, należy zasygnalizować, zanim ukażą się re-

cenzie, że autorka pierwszego z nich, (Karolina Lanckorońska, Le vestigia del culto Cirillo Metodiano in Polonia) próbuje zestawzić z ułamków źródeł przypuszczalną siatkę śladów obrządku słowiańskiego u początków państwa polskiego i wyznacza temu obrządkowi w konsekwencji duże znaczenie. Sądzi, że przed chrześcijaństwem łacińskim istniało chrześcijaństwo słowiańskie w Polsce i że dopiero Chrobry zlatynizował kościół polski. Znana (z Galla) w historii reakcją pogańską, uważa za bunt przeciw hierarchii łacińskiej, restaurowanej dopiero przez Krzywoustego. Zarówno w X w. jak w XII mieli znajdować się kolejno benedyktyni słowiańscy na Zamku w Krakowie, w Tyńcu, Wiślicy, Siecichowice... Na te interesujące koncepcje nie daje jednak autorka przekonujących dowodów. Zaskakuje sposób korzystania ze źródeł — jednakowo traktowane są, jeśli idzie o wartość w argumentacji, wiadomości Żywota Metodego i pisarze XVII w., nie mówiąc już o Długoszu, który przecie jest dla tamtych czasów metodiańskich, także tylko odległą opinią. Następne artykuły tyczą prehistorii ziem bałtyckich i polskich (Arnolds Spekke, La cosí detta preistoria baltica, i Wiadysław Kujawski, Qualche appunto sulla preistoria polacca, ten ostatni najobszerniejszy ze wszystkich pozycji, liczy s. 58; jeden artykuł w tomie odnosi się do dziełowej sąsiadującego z Polską kraju, a mianowicie studium o Besarabie II Wielkim, współczesnym Lokietkowi twórcy państwa rumuńskiego (Mons. Aloisio Tautu, Besarab il Grande, fondatore del primo stato romeno indipendente (1310—1352). Bolesław Szczęśniak zajął się udziałem, jaki miał w przeprowadzeniu krótkotrwałej unii Rusi halickiej z Rzymem, Benedykt Polak z Wrocławia, towarzysz w poselstwie Jana de Piano Carpini do Mongolii, od papieża Innocentego IV. (Benoit le Polonais, dit le Vratislavien, et son rôle dans l'union de la Ruthénie de Halicz avec Rome en 1246). Pożądanym byłoby w tej rozprawce przedstawienie choćby najkrócej, stosunków społeczno-politycznych w Polsce i na Rusi, w tym okresie rozdrobnienia feudalnego, zwłaszcza jeśli idzie o czytelnika obcego, który musi zagubić się w tych licznych dynastach o trudnych imionach, z których każdy prowadzi odrębną politykę. Poważnym natomiast brakiem jest pominięcie kwestii, jaki zachodzi stosunek między źródłami: Historią podróży do Mongolii, a Relacją z tejże podróży, oraz brak powołania się na wydanie z jakiego autor korzystał. Z krótkiego życiorysu Benedykta w Polskim Słowniku Biograficznym (r. 1935) wynika, że pierwszą (Historię) pisał Jan, a drugą (Relację) wygłosił na dworze papieskim Benedykt. W artykule natomiast czytamy, że autorem obydwu był Benedykt. Skąd ta interesująca wiadomość? Autor nie cytuje żadnych danych. Może wnioskuje tylko — raczej słusznie — z samego faktu, że relację wygłosił nie Jan, a Benedykt. Można by dodać, że Benedykt był w r. 1452 gwardianem franciszkanów w Krakowie i że powoływano go na świadka cudu św. Stanisława. (PSB). Mógł być członkiem znacznieszego jakiegoś rodu i z tego tytułu znalazł się w Rzymie oraz w poselstwie do